

400 marines przybyło do Syrii wsprzeć Kurdów

10 marca 2017

Amerykanie zwiększają skalę oficjalnego zaangażowania w Syrii. Ściągają do udziału w ofensywie na Ar-Rakkę kilkuset marines, a w odwodzie jest kolejny tysiąc.

Amerykanie nie są pewni lojalności Syryjskich Sił Demokratycznych / fot. Wikimedia Commons

Rzecznik Pentagonu oraz rzecznik lotnictwa koalicji walczącej z Państwem Islamskim potwierdzają: ok. 400 marines dotarło do północnej Syrii, by wziąć bezpośredni udział w operacji mającej na celu odbicie Ar-Rakki z rąk Państwa Islamskiego. Oznacza to, że liczba amerykańskich żołnierzy w Syrii została niemalże podwojona, gdyż do tej pory było ich pięciuset. Oficjalnie marines przybywają na Bliski Wschód „tymczasowo”, by przyspieszyć zwycięstwo na Państwem Islamskim.

Marines nie będą walczyć na pierwszej linii frontu, tylko obsługiwać baterię haubic M777 o maksymalnym zasięgu 32 km, zapewniając wsparcie artyleryjskie. Nieoficjalnym celem wzmocnienia amerykańskiej obecności jest dopilnowanie, żeby Syryjskie Siły Demokratyczne, kurdyjskie oddziały współpracujące z Amerykanami, przypadkiem nie dogadały się na stałe z konkurencją, czyli z Rosją. W ostatnich dniach w sieci pojawiły się zdjęcia rosyjskich żandarmów z naszywkami kurdyjskich Powszechnych Jednostek Obrony (YPG) i informacje o porozumieniu rosyjsko-kurdyjskim. Ma ono dać Kurdom jakiegokolwiek gwarancje utrzymania terytoriów w północnej Syrii; Stany Zjednoczone już udowodniły, że bez mrugnięcia okiem pozwoliłyby tam umocnić się raczej Turcji, śmiertelnemu wrogowi Kurdów. Ten cel w oficjalnych komunikatach kamuflowany jest okrągłym sformułowaniem, iż USA chce upewnić się, że jego koalicjanci „koncentrują się na pokonaniu Państwa

Islamskiego". Dlatego, jeśli okaże się, że niecały tysiąc żołnierzy to za mało, nie jest wykluczone ściągnięcie kolejnego tysiąca z amerykańskich baz w Kuwejcie.

W tej zaś kwestii Kurdowie, jak podaje ich agencja informacyjna Rudaw, odnieśli ostatnio spory sukces – odcięli drogę z Ar-Rakki do prowincji Dajr az-Zaur, odcinając dżihadystów w atakowanym mieście od zaopatrzenia. Szacuje się, że w Ar-Rakce pozostało od trzech do czterech tysięcy bojowników IS, w większości gotowych na wszystko fanatyków. Część dotychczasowych przywódców IS w Syrii, zawodowych oficerów dawnej armii irackiej, opuściła miasto, gdy tylko przekonała się, że jego obrona jest na dłuższą metę niemożliwa.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu